

POD SZTANDAREM NIEPOKALANEJ

Listopad 2024 Czasopismo rzymskokatolickie Nr 11 (175) 2024



Juste Judex ultionis, donum fac remissionis, ante diem rationis!

"O święty Kościele Rzymski! dopóki władza mowy pozostawioną mi będzie, użyję jej na Twoją chwałę. Pozdrawiam Cię, nieśmiertelna Matko nauki i świętobliwości! *Salve Magna Parens!* Ty rozlewasz światło aż w ostatnie krańce świata, wszędy, gdzie zaślepiona władza nie zatrzymała Twego biegu, a częstokroć nawet rozlewasz światło pomimo przeszkód, jakie Ci stawia. Tyś zniosła ofiary ludzkie, zniszczyłaś zwyczaje ohydne, przesady barbarzyńskie i rozjaśniłaś ponurą noc ciemnoty. Wszędzie, gdzie Twoi posłannicy nie potrafili się dostać, brakuje oświaty. Ty wydajesz z łona Twojego wielkich ludzi: *Magna virum*. Twoje nauki oczyszczają umiejętność z tego jadu pychy i rokoszu, który ją zawsze niebezpieczną, a często zgubną czyni. Niebawem świat okrzyknie Papieża największymi pracownikami w sprawie cywilizacji, twórcami monarchii i jedności europejskiej, dobroczyńcami nauk i sztuk pięknych, naturalnymi opiekunami wolności obywatelskiej, niestrudżonymi podporami władzy i dobrodziejami rodzaju ludzkiego. Jeżeli kiedykolwiek musieli dowieść, iż są tylko ludźmi, *si quid illis humanitus acciderit*, były to chwile przelotne. Okręt prujący wody, mniej śladów swojego przejścia zostawia; żaden zaś tron na świecie nie posiadał tyle mądrości, umiejętności i cnoty, co tron Papieski. Wśród tych wszystkich wstrząśnień, jakie sobie zaledwie wyobrazić można, Bóg czuwał ciągle nad Tobą, Miasto wiekuiste! Wszystko, co mogło Cię zniweczyć, połączyło się przeciwko Tobie, a Ty jednak stoisz i jak niegdyś było ogniskiem błędu, tak od osiemnastu wieków jesteś ogniskiem prawdy". (Hr. Józef de Maistre, *O Papieżu*, Cyt. za: Ks. Jacek Tylka, [*Dogmatyka katolicka. Część ogólna*](#). Drugie wydanie. Tarnów 1900, s. 378).

Spis treści

Ze skarbnicy wiedzy teologicznej. Koniec świata. Sąd powszechny, czyli ostateczny	3
<i>Ks. Jan Domaszewicz</i>	
Pierwszy projekt Konstytucji dogmatycznej o Kościele Chrystusowym przedłożony Ojcom do rozpatrzenia	12
<i>Akta i dekrety świętego powszechnego Soboru Watykańskiego (1870)</i>	
O doskonałościach i obyczajach Bożych. Księga XIII. O sprawiedliwości i gniewie Boga. Rozdział XIII. O pozbawieniu zewnętrznej pomocy	22
<i>O. Leonard Lessius SI</i>	
Franciszek-Bergoglio znowu atakuje! Pokaz dwulicowości Vaticanum II	25
<i>Ks. Benedict Hughes CMRI</i>	



ZE SKARBNICY WIEDZY TEOLOGICZNEJ

STUDIUM

DOGMATYCZNE NA PODSTAWIE ŚW. TOMASZA, DOKTORA ANIELSKIEGO

Ks. JAN DOMASZEWICZ

7. Koniec świata. Sąd powszechny, czyli ostateczny. (De Deo Consummatore)

Koniec świata będzie hasłem tego zmartwychwstania, które nastąpi bezpośrednio przed Sądem ostatecznym: aby i ciało, nie tylko dusza, miało udział w nagrodach lub karze. Wtedy dokona się zupełne i ostateczne uporządkowanie ludzi i rzeczy, które stanowią wszechświat. Jako Sędzia najwyższy żywych i umarłych, ukazując się Jezus Chrystus w całym blasku wszechpotęgi i majestatu, odda publicznie każdemu według uczynków jego, a wszystkim stworzeniom wskaże nieodwołalnie miejsce według praw sprawiedliwości. Świat nie będzie istniał zawsze, przynajmniej w obecnej formie, ale musi kiedyś zginąć: Pismo św. często wspomina o końcu świata. Tak, Król-Prorok mówi: "Tyś Panie na początku ziemię ugruntował, a dzieła rąk Twoich, są niebiosy. One poginą, ale Ty zostajesz, i wszystkie jako szata zwiędzną. I jako odzienie odmienisz je i odmienia się; ale Ty tenżeś jest i lata Twoje nie ustaną" (1). Sam Boski nasz Zbawca powiada: "Niebo i ziemia przeminą" (2). Książe Apostołów mówi, że świat ulegnie zniszczeniu przez

ogień: "A dzień Pański przyjdzie jako złodziej, w który niebiosa z wielkim szumem przeminą, a żywioły od gorąca rozpuszczą się, a ziemia i dzieła które na niej są, popalone będą... Lecz niebiosa które są teraz i ziemia tymże słowem odłożone są, zachowane ogniewi na dzień sądu i zginienia niepobożnych ludzi" (3). Rzecz zbyteczna byłoby więcej przytaczać tekstów Pisma św., gdyż i tak jasno, że koniec świata będzie niezawodnie. Kiedy zaś on nastąpi, Bóg nam tego nie objawił: "Nikt nie wie tego dnia i tej godziny, nawet i aniołowie niebiescy" (4). Wiemy tylko, że w przeddzień tej ogólnej pożogi, która będzie hasłem chwalebnego przyjścia naszego Zbawiciela i Sędziego, świat moralny zaniepokoi i wstrząśnie Antychryst swoimi usiłowaniami i poduszczeniami.

Dlatego Apostoł narodów tak mówi: "Prosimy was bracia przez przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa, i naszego zgromadzenia do Niego, abyście się nie pędkiem unosili od rozumu waszego, ani byli ustraszeni, ani przez ducha, ani przez mowę, ani przez list jakoby od nas posłany, jakoby nadchodził dzień Pański. Niech was nikt nie zwodzi żadnym sposobem: albowiem nie przyjdzie, jeżeli pierwej nie przyjdzie odstępstwo, i będzie objawion człowiek grzechu, syn zatracenia: który się sprzeciwia i wynosi się nad to wszystko co zowią Bogiem, albo co chwają: tak że usiądzie w kościele Bożym okazując się jakoby był Bogiem... A wtedy objawion będzie on złośnik: którego Pan Jezus zabije duchem ust swoich: i zatraci objawieniem przyjścia swego tego, którego przyjście jest wedle skuteczności szatańskiej, z wszelką mocą, i znakami i cudami kłamliwymi, i z wszelkim zwiedzeniem nieprawości w tych, którzy giną, przeto iż miłości prawdy nie przyjęli aby byli zbawieni" (5).

Co się dotyczy powyższych słów św. Augustyn powiada: "Nie ulega żadnej wątpliwości, że Apostoł mówi w tym miejscu o Antychryście, i że dzień sądu, który nazywa dniem Pańskim, uprzedzi konieczne przyjście odstępicy i wiarołomcy Pana naszego Boga" (6). Jest zdaniem ogólnym Ojców Kościoła, że ten dzień Pański, uprzedzi ukazanie się Antychrysta, który będzie osobą określoną, mającą swoją indywidualność i osobistość. Zda się takim być prawdziwe znaczenie powyższych słów św. Pawła; lecz, Kościół św. w tym przedmiocie nic stanowczego nie określił, ani nie postanowił. To spalenie ogniem całego świata przy końcu świata: czy obróci go w nicość, lub też będzie dla niego tym, czym jest śmierć dla człowieka, tj.

początkiem i jakby wstępem jego przekształcenia? To ostatnie zda się być dosyć jasno przewidzianym w Piśmie św.: "Albowiem oczekiwanie stworzenia oczekiwa objawienia synów Bożych. Bo próżności poddane jest stworzenie, nie dobrowolnie, ale dla Tego, który je poddał pod nadzieję: bo i samo stworzenie będzie wyswobodzone z niewolnictwa skażenia na wolność chwały synów Bożych. Wiemy bowiem, iż wszystko stworzenie wzdycha, i jako rodząca boleje aż dotąd" (7). Apostoł narodów mówi wyraźnie o stworzeniach nierozumnych, podległych z powodu przekłętwa, jakie ciąży na wszystkich rzeczach przez bunt człowieka przeciwko Bogu, zepsuciu przeciwnemu prawdziwemu porządkowi natury, i zarazem oznajmia o ich przyszłym wyswobodzeniu. Dalej, Księżę Apostołów mówiąc: "Oczekujemy nowych niebios i nowej ziemi, według obietnicy Pana" (8), daje znać, że nastąpi przeistoczenie wszystkich rzeczy. Apostoł dziewiczy mówi: "Widziałem nowe niebo i nową ziemię; pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły" (9). Doktor łaski, rozjaśniając powyższe słowa, mówi: "Co się stanie w porządku, który Apostoł opisał, kiedy widząc siedzącego na tronie Tego, przed którym niebo i ziemia pierzchają... Wtedy postać tego świata zmieni się w płomieniach. Ogień zniszczy przymioty żywiołów składowych, właściwe ciałom ulegającym zniszczeniu; skutkiem tej zmiany cudownej, istota tych żywiołów przywłaszczy przymioty właściwe tylko ciałom nieśmiertelnym do tego stopnia, że świat odnowiony i udoskonalony będzie najzupełniej harmonizował z człowiekiem odnowionym i udoskonalonym nawet pod względem jego organizacji cielesnej".

Doktor Anielski św. Tomasz, również twierdzi, opierając się na tekstach Pisma św., że świat przy końcu jego nie ulegnie zniszczeniu, ale tylko przeistoczeniu w tym celu, aby mógł harmonizować z nowymi warunkami, w jakich będzie postawiony człowiek zmartwychwstały i odrodzony: "Kiedy sąd ostateczny będzie dokonany, wtedy natura ludzka osiągnie całkowicie cel swego istnienia. A ponieważ świat materialny jest w pewien sposób dla człowieka... rzecz, przeto, właściwa, aby tenże cały świat materialny został przeistoczony w tym celu, żeby odpowiadał warunkom, w jakich ludzie wtedy będą postawieni. A ponieważ ludzie nie będą ulegali wtedy rozkładowi, od całego stworzenia materialnego usunięty będzie stan rodzenia i zepsucia. I o tym mówi Apostoł: że i *samo stworzenie będzie wyswobodzone z niewoli skażenia, na wolność chwały synów Bożych* (Rom. 8, 21)... Tak więc wyrażenie Apostoła: że *postać tego świata przemija* (I

Cor. VII, 31), należy brać w tym znaczeniu, że obecna forma tego świata zniknie, lecz istota pozostanie" (10).

Przeto, ten świat, na którym żyjemy, nie ulegnie zniszczeniu: ogień, który go przepali przy końcu wieków, przeistoczy tylko w inną formę, odpowiednią warunkom, w jakich ludzie odnowieni znajdą się. Na pytanie: w jakich warunkach ludzie wtedy będą postawieni, odpowiedzieć należy według danych Objawienia i rozumu, tj. nieomyłnej nauki Kościoła. Owóż, jest dogmatem wiary, że ciała wszystkich ludzi kiedyś zmartwychwstaną, a Sobór powszechny Laterański IV tak określa: "Jezus Chrystus przyjdzie pod koniec wieków sądzić żywych i umarłych, i odda każdemu według jego uczynków, tak potępionym jako i wybranym. Jedni i drudzy zmartwychwstaną, wszyscy z ich własnymi ciałami, jakie noszą teraz, aby odebrać według swych zasług już dobrych już to złych, jedni z szatanem karę wieczną, a drudzy z Chrystusem chwałę wieczną" (11); św. Tomasz jeszcze mówi, że skutku zmartwychwstania Chrystusowego o ile odnosi się do uwolnienia od śmierci, dostąpimy przy końcu świata, kiedy wszyscy przez moc Chrystusową powstaniemy z martwych (12). Dalej, powiada Doktor Anielski: "Dusza łączy się z ciałem w sposób zgodny z naturą; z istności swej jest ona bowiem formą ciała. A zatem sprzeciwia się to naturze duszy, gdy istnieje bez ciała. Nie może zaś być wiecznym to, co jest przeciwne naturze. A zatem nie będzie dusza istnieć zawsze bez ciała. Skoro więc będzie zawsze istnieć, musi się ponownie złączyć z ciałem; a na tym polega zmartwychwstanie. A zatem nieśmiertelność duszy wymaga, jak widzimy, przyszłego zmartwychwstania ciał" (13). Na koniec, dogmat zmartwychwstania jest bardzo jasno i stanowczo określony w Starym i Nowym Testamencie (14).

Tak, kiedyś wszyscy zmartwychwstaniemy przed trybunał najwyższego Sędziego, który odda każdemu według jego uczynków, i uroczyście wskaże mu jego ostatecznie nieodwołalne miejsce. Sam Boski nasz Zbawca rzekł do żydów: "Nie dziwujcie się tedy, boć przyjdzie godzina, w którą wszyscy co są w grobach, usłyszą głos Syna Bożego, i wynijdą którzy dobrze czynili, na zmartwychwstanie żywota, a którzy źle czynili na zmartwychwstanie sądu" (15). A więc, sąd powszechny będzie ostatnim kresem wszystkich rzeczy, i zamknie na zawsze tragedię życia na tym świecie rodzaju ludzkiego.

Sąd powszechny, czyli ostateczny

W symbolu wiary powtarzamy codziennie, że Jezus Chrystus, który zasiadł na prawicy Boga Ojca wszechmogącego: "Przyjdzie stamtąd sądzić żywych i umarłych". Słyszeliśmy wyżej, jak IV Sobór powszechny Lateraneński określa, że Boski nasz Zbawca przyjdzie przy końcu wieków Sędzią żywych i umarłych i odda każdemu według jego uczynków, tak potępionym jako i wybranym. Czyściec, stan pośredni między Niebem a piekłem, ustanie, gdyż, przy końcu świata na sąd ostateczny, dusze stąd wyzwolone za łaską Boga, połączą się z gronem wybranych. Nikt inny, jak tylko Boski nasz Zbawca, będzie sądzić ludzi na sądzie powszechnym, czyli ostatecznym; wyraźnie o tym sam mówi: "Bo Ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszystek sąd dał Synowi, aby wszyscy czcili Syna, jako czczą Ojca. Kto nie czci Syna, nie czci Ojca, który Go posłał... i dał Mu władzę sąd czynić, iż jest Synem człowieczym" (16). Potrzeba, aby wszyscy ludzie odrodzeni i odnowieni, publicznie wyznali w obliczu nieba i ziemi wszechwładztwo i potęgę Tego, który unieście się, jak mówi Apostoł narodów, aby ich odrodzić i zbawić. Syn Boży ukazał się na ziemi w postaci niewolnika; musi, przeto, nadejść ta godzina, w której się ukaże w całym blasku majestatu królewskiego. Posłuchajmy Tego, którego w litanii nazywamy "Ojcem wieku przyszłego", a który stał się ofiarą poniżenia i sromoty przez miłość dla nas, mówiącego o swym powtórnym i chwalebnym przyjściu, czyli na sąd powszechny: "A gdy przyjdzie Syn człowieczy w majestacie swoim, i wszyscy Aniołowie z Nim, tedy siądzie na stolicy majestatu swego: i będą zgromadzone przedeń wszystkie narody, i odłączy je jedne od drugich, jako pasterz odłącza owce od kozłów; i postawi owce po prawicy swojej, a kozły po lewicy" (17). O jakaż to chwila straszna, jakiż przejmujący widok! któż nie zadrży wtedy? Wszystkich sumienia w jednej chwili ukażą się jak na dłoni, a najskrytsze tajemnice będą ujawnione przed całym światem: "Król, który siedzi na stolicy sądowej, rozproszy wszystko złe swoim spojrzeniem; i któż może mówić: czyste jest serce moje, jestem próżen grzechu?" (18). Gdzież schowają się ci, którzy przez całe życie ukrywali swe występki, sądząc że w tym ukryciu znajdą dla nich grób i zapomnienie? A tak, światło sprawiedliwości i prawdy zajaśnieje nad owymi tajemniczymi grzechami, zdradami, które były skryte przed światem: przeniknie ono najgłębsze kryjówki, w jakich się ukrywały wszelkie zbrodnie i nieprawości; słowem, ujawni całemu światu wszystkie tajemnice serc ludzkich. Wtedy, ludzie

bezbożni, nieraz otoczeni chwałą i czcią na ziemi, ujrzą siebie naraz okrytymi hańbą i nieopisanym wstydem: Sędzia najwyższy wystawi ich na hańbę całemu światu. Przeciwnie, piękność duszy sprawiedliwych zajaśnieje całym blaskiem, a mnóstwo ludzi, których złość świata skazała na wzgardę i hańbę, zajaśnieją chwałą nieopisaną. Sąd ostateczny będzie tak dla potępionych jako i sprawiedliwych dniem najwyższego zadość uczynienia: pierwsi odbiorą karę, a drudzy nagrodę wieczną.

Przy zastanowieniu się, sam rozum człowieka łatwo pojmuje nie tylko właściwość, ale konieczność nawet, potrzebę moralną, sądu powszechnego, jak Ewangelia głosi a Kościół naucza. Doktor Anielski św. Tomasz powiada: "Konieczna jest rzecz, aby były dwa sądy: jeden szczegółowy, na którym każdy odbierze pod względem duszy nagrodę albo karę, na jaką zasłuży; drugi powszechny, na którym wszyscy ludzie odbiorą co zasłużyli tak pod względem duszy jako i ciała. A ponieważ Jezus Chrystus wysłużył nam zmartwychwstanie i życie wieczne przez swoje człowieczeństwo, według którego cierpiał i zmartwychwstał, a zatem, rzecz właściwa, aby On nas sądził na sądzie powszechnym, na którym ludzie wskrzeszeni odbiorą nagrodę albo karę; dlatego też powiedzianym jest w Piśmie św.: *I On dał Mu władzę sąd czynić, iż jest Synem człowieczym* (Joan. V, 27)". "Potrzeba", dodaje św. Tomasz, "aby sąd był odpowiedni do natury przedmiotów, o jakich się wydaje, a że na sądzie ostatecznym będzie głównie chodziło o nagrodę albo karę ciał widzialnych, a zatem właściwa jest rzecz, aby ten sąd odbył się również sposobem widzialnym. Dlatego też Pan Jezus na sądzie powszechnym ukaże się w postaci ludzkiej, aby Go wszyscy mogli widzieć tak dobrzy jako i źli".

Dusza czyni dobrze albo źle łącznie z ciałem; przeto, rzecz właściwa jest, aby odebrała karę lub nagrodę z tymże ciałem, jako współdziałaczem swych cnót lub występków. Nadto, Jezus Chrystus przyjął całą naturę człowieka, tj. duszę i ciało, a zatem rzecz właściwa była, aby cały człowiek ulegał powadze Jego trybunału. Rzecz sprawiedliwa, aby ludzie w całej swej naturze, tj. z ciałem i duszą usłyszeli z ust Chrystusa najwyższy wyrok, który ostatecznie wskaże im stopień nagrody albo kary. Syn Boży, stawszy się człowiekiem, jest mistrzem ludzkości z podwójnego względu: przez stworzenie i przez odkupienie; na mocy właśnie tego drugiego tytułu, tj. że nas odkupił swą Krwią najświętszą, ma zupełną władzę sądzenia wszystkich ludzi.

Lecz, po cóż te wszystkie ceremonie i formalności publiczne? Po co te trybunały sędziowskie, po co to uroczyste zwoływanie i zbieranie całego rodzaju ludzkiego? – zapytać ktoś może. Owóż, na to, aby ten, który czynił źle i był bardzo śmiałym, został zawstydzony, nie tylko przez innych, ale i przez samego siebie: jego czoło pokryje się rumieńcem, którego za życia nie znało brojąc; sumienie będzie mu czyniło publiczne wyrzuty. Owóż, dla czego Bóg przyzwie grzeszników na straszny dzień sądu swego: ukrywający się grzesznicy będą wykryci, uniewinniający się zostaną przekonani; pyszni i przechwalający się ze swych zbrodni, będą upokorzeni i skruszeni. W ten sposób wszyscy grzesznicy wobec całego rodzaju ludzkiego, wobec wszystkich Aniołów, będą zawstydzeni na wieki, które to zawstydzenie będzie sprawiedliwą karą i ich naturalną zapłatą, na jaką sobie zasłużyli.

A teraz wobec zdrowego rozsądku, logiki, a mianowicie sprawiedliwości, zapytamy: czy sąd powszechny, czyli ostateczny, nie jest koniecznym następstwem rzeczy? Czy to zawstydzenie publiczne i uroczyste grzeszników zatwardziałyłch dobrowolnie w złem, nie zgadza się zupełnie z najświętszymi zasadami? Czy nie jest rzecz sprawiedliwa, aby winny był kiedyś publicznie zawstydzony; a sprawiedliwy publicznie wynagrodzony? Czy nie jest rzecz oczywista, że świętość i nietykalność porządku moralnego wymagają tej uroczystej naprawy? Wzywam wreszcie na świadectwo sumienie wszystkich ludzi: niech go każdy zapyta, co nie chce wierzyć Kościołowi, a usłyszy odpowiedź zupełnie zgodną z nauką wiary św. katolickiej.

W głębi duszy każdego człowieka tleje gorące i niczym nieugaszone pragnienie nie tylko szczęścia, ale i chwały wiekuistej. Pragnienie to uważane samo w sobie, jest zupełnie słusznym i uzasadnionym: Bóg nas zarówno stworzył do chwały, jak i do szczęścia; mówiąc teologicznie, szczęście wieczne, które uspokaja to wrodzone pragnienie duszy, nazywa się właściwie chwałą niebieską: albowiem niebiosą tylko są przybytkiem chwały. To dążenie naszej natury do chwały staje się złem od chwili, kiedy nie uznając swego prawdziwego przedmiotu i zbaczając od swego celu nieśmiertelnego, goni za próżnościami, które tylko łudzą duszę, ale jej zaspokoić prawdziwie nie mogą. To pragnienie ducha staje się grzesznym, skoro ten odwróciwszy się od Boga, zamiast ku Niemu tylko dążyć i spełniać Jego prawa, szuka zadowolenia w rzeczach ziemskich i nie ubiega się za prawdziwą chwałą, ale

za próżnością; a Bóg stworzył ludzi dla prawdy, a nie dla próżności. Stąd, w dzień sądu ostatecznego nasz Boski Zbawca Jezus Chrystus, którego świat złośliwy przez tyle wieków poił zniewagami i zelżywościami, ukaże się cały jaśniejący chwałą Niebieską. Nauczmy się przy pomocy łaski, o którą ustawicznie prosić należy, znosić sromotę krzyża a będziemy uczestnikami tryumfu Tego, który przyjdzie powtórnie sądzić ludzi całego świata, a idących za Jego śladem w życiu na ziemi zaliczy do grona błogosławionych.

Mylnym jest zdanie o królowaniu Jezusa Chrystusa przez 1000 lat na ziemi, po swym powtórным chwalebnym przyjściu na świat, albowiem sąd ostateczny zapowiedziany w Ewangelii, nastąpi natychmiast (19): "Albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca, i okazuje się aż na zachodzie: tak będzie i przyjście Syna człowieczego... A na on czas ukaże się znak Syna człowieczego na niebie (krzyż)" (20); dalej: "A gdy przyjdzie Syn człowieczy w majestacie swoim, i wszyscy Aniołowie z Nim, tedy siądzie na stolicy majestatu swego" (21). Pismo św. i Kościół zna tylko dwojake przyjście Jezusa Chrystusa na ziemię: jedno przez Wcielenie w poniżeniu i ubóstwie dla Odkupienia rodzaju ludzkiego przez mękę bolesną, drugie chwalebne dla sądenia rodzaju ludzkiego na sądzie powszechnym (22). Dlatego jednego tylko jeszcze oczekujemy przyjścia Jezusa Chrystusa: "Sądzić żywych i umarłych", jak powtarzamy codziennie w symbolu wiary naszej. Celem powtórnego przyjścia Chrystusa – jest sąd ostateczny, a nie królowanie 1000 lat na ziemi, a potem sąd; przyjście i sąd łączą się z sobą razem: "Albowiem przyjdzie Syn człowieczy w chwale Ojca swego z Anioły swoimi: a wtedy odda każdemu według uczynków jego" (23). – Boski nasz Zbawca mówiąc: "wtedy", wyraźnie łączy swe powtórne przyjście z sądem ostatecznym.

Mylną jest także opinia o wyjątkowo pomyślnym i najbardziej szczęśliwym stanie Kościoła przez wiele wieków przed powtórным przyjściem Chrystusa na sąd ostateczny. Ogólne prawo jest: "Wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowanie będą cierpieć" (24); a więc, nie inne warunki mogą być Kościoła, tego ciała mistycznego Chrystusa, jak i jego Głowy i Wodza. Dlatego Boski nasz Zbawca teraz jak i zawsze wymagał i wymaga od wiernych swych uczniów: zupełnego zaparcia się samego siebie i życia umartwionego; stąd, w aktach Apostolskich o św. Pawle i Barnabie czytamy, że oni: "utwierdzają serca uczniów: i

napominają, aby trwali w wierze, a iż przez wiele ucisków trzeba nam wniknąć do królestwa Bożego" (25). Na próżno, a nawet nierozsądnie, byłoby zawieszać to prawo ogólne, lub znosić zupełnie, przez wiele wieków, aż do sądu ostatecznego. Nadto, sprawiedliwi, jeżeli przypuścić te 1000 lat królowania Chrystusa Pana na ziemi po przyjsciu powtórny na świat, czyli taką przerwę czasu do sądu ostatecznego, muszą podlegać pożądliwościom i innym skutkom grzechu pierworodnego, albo nie. W pierwszym razie, nie zupełnie, tj. nie bardzo szczęśliwy byłby stan wówczas sprawiedliwych i nierówny nawet szczęściu pierwszych naszych rodziców w raju. W drugim razie: przypuszczać, że wyjęci byliby z pod prawa grzechu pierworodnego – byłoby nierozsądnie i niebezpiecznie. A więc, stan Kościoła aż do końca świata będzie takim, jakim go opisuje Zbawiciel w przypowieściach, tj. kąkol i pszenica będą razem rosły aż do czasu żniwa (26). Stąd, nauka "chilializmu" z greckiego, czyli 1000 lat królowania Jezusa Chrystusa na ziemi, albo wyjątkowo pomyślnego stanu Kościoła przez wiele wieków do sądu ostatecznego, o jakiej wspominaliśmy wyżej, jest mylną.

[Ze skarbnicy wiedzy teologicznej.](#) Studium dogmatyczne na podstawie św. Tomasza, Doktora Anielskiego. Napisał Ks. J. D., Warszawa 1899, ss. 277-293.

Przypisy:

- (1) Ps. CI, 26-28. (2) Matth. XXIV, 35. (3) II Petr. III, 10. 7. (4) Matth. XXIV, 36. (5) II Thessal. II, 1-10. (6) *De Civitate Dei*, lib. XX, c. 19. (7) Rom. VIII, 19-22. (8) II Petr. III, 13. (9) Apoc. XXI, 1. (10) *Summa contra Gentiles*, lib. IV, c. 97. (11) Decr. tit. I, *de fid. Cath.* (12) *Summa contra Gentiles*, lib. IV, c. 79. (13) Ibidem. (14) Patrz obszerniej w dziele: *Świat i Człowiek*. (15) Joan. V, 28-29. (22) Ad Hebr. IX, 26-28. (23) Matth. XVI, 27. (24) II Timoth. III, 12. (25) Act. XIV, 21. (26) Matth. XIII, 24. 37.



AKTA I DEKRETY

ŚWIĘTEGO POWSZECHNEGO SOBORU WATYKAŃSKIEGO (1870 r.)

Pierwszy projekt Konstytucji dogmatycznej o Kościele Chrystusowym przedłożony Ojcom do rozpatrzenia (*)

*Pius Biskup, sługa sług Bożych, za zgodą świętego Soboru,
na wieczną rzeczy pamiątkę.*

Urząd Apostolski najwyższego Pasterza, który sprawujemy z woli niewymownej Opatrzności i miłosierdzia Bożego, napelnia nas ciągłą troską, abyśmy nic nie pominęli, by droga, która prowadzi do życia i zbawienia wiecznego, stała dla wszystkich ludzi otworem i aby "ci, którzy przebywają w ciemnościach i cieniu śmierci" (1), doszli do światła i uznania prawdy. Ponieważ zaś Bóg i Zbawiciel nasz całą prawdę zbawczej nauki i skarby środków prowadzących do zbawienia przekazał swojemu Kościołowi jako drogocenny depozyt, aby wszyscy czerpali z niego napój żywota (2), należy przede wszystkim sam prawdziwy Kościół ukazać błędzącym i usilniej zalecić go wiernym, aby jednych sprowadzić na drogę zbawienia, drugich zaś na niej umocnić i utwierdzić.

Dlatego sądzymy, że jest naszym obowiązkiem wyłożyć zasadnicze punkty prawdziwej katolickiej nauki o istocie Kościoła, jego właściwościach i władzy, a szerzące się przeciwne błędy potępić w dołączonych kanonach.

Rozdział I.

Kościół jest Mistycznym Ciałem Chrystusa

Jednorodzony Syn Boży, "który oświeca każdego człowieka przychodzącego na ten świat" (3) i który nigdy nie odmawiał swej pomocy nieszczęśliwym synom Adama, w tej pełni czasu, jaką ustanowił w odwiecznym planie (4), "stał się podobnym do ludzi" (5). Ukazał się w sposób widzialny w przyjętej postaci naszego ciała, aby ludzie ziemscy i cielesni "przyoblekły się w nowego człowieka, jaki

według Boga stworzony jest w sprawiedliwości i świętości prawdy" (6), utworzyli Ciała Mistyczne, którego sam byłby Głową. Aby zaś stworzyć ową jedność Mistycznego Ciała, Chrystus Pan ustanowił świętą kąpiel odrodzenia i odnowienia, by dzięki niej synowie tej ziemi, rozdzieleni między sobą tylu wyznaniem, najbardziej zaś rozproszeni z powodu grzechów, stali się po oczyszczeniu z wszelkiej zmały wzajemnie dla siebie członkami (7), a złączeni ze swoją Boską Głową przez wiarę, nadzieję i miłość, wszyscy byli ożywieni jednym Jego Duchem i obficie otrzymali dary łask niebieskich i charyzmatów. To stanowi ową wspaniałą doskonałość Kościoła, którą należy zawsze jak najusilniej podkreślać, by wierni mieli ją zawsze przed oczyma i by mocno tkwiła w ich umysłach. Głową bowiem Kościoła jest Chrystus (8), z którego "całe ciało, złożone i złączone przez wszystkie spojenia wzajemnej usługi, według działalności stosownej do natury każdego członka, otrzymuje swój wzrost i buduje się w miłości" (9).

Rozdział II.

Religię chrześcijańską można praktykować tylko w Kościele i przez Kościół założony przez Chrystusa

Ten Kościół – który nabył swoją krwią i umiłował na wieki jako oblubienicę jedynie wybraną – założył i ustanowił sam Jezus, "źródło i dokonawca wiary" (10). On to nakazał Apostołom i ich następcom ustawicznie aż do skończenia świata nauczać i rządzić po całej ziemi i gromadzić ze wszystkich narodów, aby powstał jeden ród święty, jeden "lud przyjemny, starający się gorliwie o dobre uczynki" (11). Albowiem prawo Ewangelii nie głosi, jakoby prawdziwi wyznawcy mieli czcić Ojca w duchu i prawdzie, pojedynczo, z wykluczeniem wszelkich więzów społecznych, lecz Zbawiciel nasz chciał swoją religię tak związać z założoną przez siebie społecznością, aby z nią ściśle zespolona, przybrała niejako konkretne formy i aby poza nią prawdziwa religia Chrystusowa była niemożliwa.

Rozdział III.

Kościół jest społecznością prawdziwą, doskonałą, duchową i nadprzyrodzoną

Nauczamy zatem i oświadczamy, że w Kościele znajdują się wszystkie cechy prawdziwej społeczności. Albowiem Chrystus nie zostawił społeczności

nieokreślonej lub bezkształtnej, lecz jak od Niego posiada ona swoje istnienie, tak też z Jego woli i ustanowienia otrzymała formę swego bytu i właściwy sobie ustrój. Dlatego nie jest ona członkiem lub też częścią jakiejś innej społeczności, ani też nie jest z jakąś inną zmieszana lub zespolona. Jest natomiast sama w sobie tak doskonała, że różniąc się od wszystkich społeczności ludzkich, wznosi się bardzo wysoko ponad nimi. Pochodząc bowiem z niewyczerpanego źródła miłosierdzia Boga Ojca, założona przez posługiwanie i dzieło Jego Wcielnego Słowa, ustanowiona została w Duchu Świętym. Udzielony najpierw w obfitości Apostołom, rozlewa się również obficie i nieustannie na synów przybranych, aby ci, oświeceni Jego blaskiem w jednoświatności wiary, i z Bogiem byli ściśle zespoleni, i ze sobą powiązani; aby niosąc w swoich sercach rękojmę dziedzictwa, trzymali na wodzy pragnienia ciała z dala od przewrotnej pożądliwości, jaka jest na tym świecie, by umocnieni błogosławioną nadzieją pragnęli odwiecznej chwały obiecannej przez Boga, i w ten sposób, "przez dobre uczynki pewnym czynili wezwanie i wybranie swoje" (12). Ponieważ zaś ludzie wzrastają w tych dobrach i bogactwach w ramach Kościoła dzięki Duchowi Świętemu oraz zespalają się w jednoświatność przez tegoż Ducha Świętego, stąd Kościół jest społecznością duchową i absolutnie nadprzyrodzoną.

Rozdział IV.

Kościół jest społecznością widzialną

Nikt jednak nie powinien wierzyć, że członkowie Kościoła są złączeni tylko przez więzy wewnętrzne i niewidzialne, i że stąd powstaje społeczność ukryta i zupełnie niewidzialna. Bóg bowiem chciał w swej odwiecznej mądrości i mocy, aby więzom wewnętrznym i niewidzialnym, jakie przez Ducha Świętego łączą wiernych z najwyższą i niewidzialną Głową Kościoła, odpowiadały także więzy zewnętrzne i widzialne, i aby przez to owa duchowa i nadprzyrodzona społeczność ukazała się zewnętrznie i stała się rozpoznawalną.

Stąd istnieje widzialny Urząd Nauczycielski głoszący publicznie prawdy wiary, w które winniśmy wierzyć wewnętrznie i okazywać to na zewnątrz (13). Stąd także widzialne kapłaństwo, które oficjalnie kieruje i troszczy się o widzialne misteria Boże, które służą do wewnętrznego uświęcenia ludzi i do oddawania Bogu należnego Mu kultu. Stąd widzialny Urząd Pastorski, kierujący wzajemną łącznością członków w społeczności oraz regulujący i rządzący całym zewnętrznym

i publicznym życiem wiernych w Kościele. Stąd wreszcie całe to widzialne ciało Kościoła, do którego należą nie tylko sprawiedliwi lub przeznaczeni [do nieba], lecz także grzesznicy, złączeni z nim wyznaniem wiary i uczestnictwem we wspólnotcie.

Dzięki temu Kościół Chrystusowy na ziemi nie jest ani niewidzialny, ani ukryty, lecz widoczny dla wszystkich (14), jakby wyniosłe i jasne "miasto na górze" (15), którego nie można ukryć; jakby światło na świeczniku" (16), które, opromienione słońcem sprawiedliwości, rozjaśnia cały świat blaskiem swej prawdy.

Rozdział V.

Widzialna jedność Kościoła

Ponieważ taki jest prawdziwy Kościół Chrystusowy, oświadczamy, że ta widzialna i łatwa do rozpoznania społeczność jest tym samym Kościołem Bożych obietnic i miłosierdzia, którą Jezus Chrystus chciał wyróżnić i ozdobić tyloma uprawnieniami i przywilejami. Jest on w swym ustroju tak jasno określony, że jakiegokolwiek społeczności odłączone od jedności wiary lub wspólnoty tego ciała, nie mogą być żadną miarą nazwane częścią lub członem Kościoła. Nie jest on rozproszony ani rozdzielony wśród różnych ugrupowań o nazwach chrześcijańskich, lecz zjednoczony w sobie i doskonale zwarty. W swej widzialnej jedności jest niepodzielnym i niepodzielnym ciałem, które jest Ciałem Mistycznym Chrystusa. O nim właśnie mówi Apostoł: "Jedno ciało i jeden duch, jak jesteście wezwani w jednej nadziei wezwania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest nad wszystkimi i poprzez wszystko i we wszystkich nas" (17).

Rozdział VI.

Kościół jest społecznością absolutnie konieczną do osiągnięcia zbawienia

Dlatego wszyscy powinni zrozumieć, jak konieczną do osiągnięcia zbawienia społecznością jest Kościół Chrystusowy. Tak wielka jest bowiem ta konieczność, jak wielką jest konieczność związku i zjednoczenia z Chrystusem Głową i Jego Mistycznym Ciałem, poza którym nie ożywia On ani nie popiera żadnej innej społeczności, jak to czyni ze swym Kościołem, który jedyny umiłował i

"wydał samego siebie za niego, aby go uświęcić, oczyściwszy go obmyciem wody w słowie życia, aby sam sobie przysposobił Kościół chwalebny, nie mający w sobie skazy ani zmarszczki albo czegoś podobnego, ale żeby był święty i niepokalany" (18).

Dlatego nauczamy, iż Kościół nie jest społecznością dowolną, jakoby było rzeczą obojętną dla zbawienia znać go lub nie znać, wstąpić do niego lub go opuścić. Lecz jest on absolutnie konieczny, nie tylko na mocy polecenia Pana, nakazującego wszystkim ludom należeć do niego, ale także jako nieodzowny środek, ponieważ w ustalonym porządku zbawczej Opatrzności udzielenie Ducha Świętego, uczestnictwo w prawdzie i życiu, dokonują się tylko w Kościele i przez Kościół, którego głową jest Chrystus.

Rozdział VII.

Poza Kościołem nikt nie może się zbawić

Jest dalej dogmatem wiary, że poza Kościołem nikt nie może się zbawić.

Ci jednak, którzy są w stanie niepokonalnej nieznajomości Chrystusa i Jego Kościoła, nie będą z powodu tejże nieznajomości skazani na kary wieczne. Nie obciąża ich żadna wina z tego powodu przed oczyma Pana, "który chce, by wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy" (19), i który czyniącemu to, co jest w jego mocy, nie odmawia łaski, tak by mógł dostąpić usprawiedliwienia i osiągnąć życie wieczne.

Lecz tego usprawiedliwienia nikt nie osiąga, kto w sposób zawiniony umiera odłączony od jedności wiary lub społeczności Kościoła. Jeśli ktoś nie będzie się znajdował w tej arce, zginie podczas potopu.

Dlatego odrzucamy i potępiamy bezbożną jak również sprzeczną z rozumem naukę o równej wartości wszystkich religii, według której synowie tego świata, znosząc różnicę między prawdą i błędem, głoszą, iż dostęp do życia wiecznego jest otwarty dla wszystkich ludzi, należących do jakiejkolwiek religii; albo też twierdzą, że nie można mieć żadnej pewności o prawdziwości religii, a tylko opinie mniej lub bardziej prawdopodobne.

Tak samo odrzucamy bezbożność tych, którzy zamykają ludziom dostęp do królestwa niebieskiego, twierdząc za pomocą pozornych argumentów, że jest rzeczą niestosowną i wcale niekonieczną do zbawienia opuszczać religię, nawet fałszywą, w jakiej się ktoś narodził lub został wychowany i pouczony. Oskarżają oni także Kościół, że głosi, iż jest jedynie prawdziwą religią, a wszystkie kościoły i odłamy (*religiones et sectas*) odłączone od jego społeczności odrzuca i potępia – tak jakby kiedykolwiek mogło zaistnieć współuczestnictwo świętości ze złem, jedność światła z ciemnością i zgoda między Chrystusem a Belialem.

Rozdział VIII.

Niezniszczalność Kościoła

Oświadczamy ponadto, że Kościół Chrystusowy – jeśli się rozważy jego istnienie albo jego urząd – jest społecznością wieczną i niezniszczalną, i po nim nie należy oczekiwać na tym świecie ani pełniejszej, ani doskonalszej ekonomii zbawienia. Albowiem tak jak do końca świata będą zbawiani za sprawą Chrystusa wszyscy śmiertelnicy pielgrzymujący po tej ziemi, podobnie Jego Kościół, który jest jedyną społecznością zbawienia, pozostanie do końca świata niewzruszony i niezmienny w swym ustroju. Chociaż bowiem Kościół wzrasta – i oby ustawicznie wzrastał w wierze i miłości dla zbudowania ciała Chrystusowego, mimo że ze względu na różność wieku i różne okoliczności, wśród których stale przebywa w walce, rozwija się ze zmiennym szczęściem – pozostaje jednak niezmienny w sobie i w swej strukturze otrzymanej od Chrystusa. Dlatego Kościół Chrystusowy nigdy nie może utracić swych właściwości i cech, swego świętego urzędu nauczycielskiego, kapłańskiego i pasterskiego. W ten sposób Chrystus, poprzez swoje widzialne ciało, jest dla wszystkich ludzi drogą, prawdą i życiem.

Rozdział IX.

Nieomyślność Kościoła

Utraciłby dalej Kościół Chrystusowy swą niezmiennność i godność, i przestałby być społecznością życia i koniecznym środkiem do zbawienia, jeśli zbłądziłby w zbawczej prawdzie wiary i obyczajów lub mógłby się omylić albo mylić innych w jej przepowiadaniu i wyjaśnianiu. Tymczasem jest "filarem i utwierdzeniem prawdy"

(20) i z tego powodu wolny i wyzwolony od wszelkiego niebezpieczeństwa błędu i fałszu.

Za zgodą więc świętego i powszechnego Soboru nauczamy i oświadczamy, że dar nieomyślności, który został objawiony jako wieczysty przywilej Kościoła i którego nie należy mieszać ani z charyzmatem natchnienia, ani też stosować do wzbogacenia Kościoła nowymi objawieniami, został udzielony w tym celu, by słowo Boże, czy to spisane, czy też ustnie przekazywane, głoszone i strzeżone, było w całym Kościele Chrystusowym nienaruszone i wolne od wszelkiego skażenia nowością i zmianami, według polecenia Apostoła: "O Tymoteuszu, strzeż powierzonego skarbu, unikaj światowej nowości słów i sprzeciwów rzekomej wiedzy; niektórzy ją wyznając, odpadli od wiary" (21). To samo podkreśla Apostoł jeszcze raz, pisząc: "Miej wzór zbawiennych słów, które ode mnie słyszałeś w wierze i w miłości w Jezusie Chrystusie. Dobra powierzonego strzeż przez Ducha Świętego, który w nas mieszka" (22). Nauczamy zatem, że tak daleko rozciąga się przedmiot nieomyślności, jak daleko sięga depozyt wiary i obowiązek strzeżenia go wymaga. Dlatego przywilej nieomyślności, który posiada Kościół Chrystusowy, zasięgiem swym obejmuje tak całe objawione słowo Boże, jak i to wszystko, co wprowadzie samo w sobie nie jest objawione, lecz tak jest z nim związane, iż bez tego nie można by Objawienia bezpiecznie zachować, z precyzją i pewnością podawać do wierzenia i wyjaśniać, albo dobrze bronić i zabezpieczyć przeciwko ludzkim błędom i zarzutom fałszywej wiedzy.

Ta nieomyślność, której celem jest zachowanie nienaruszonej prawdy nauki, odnośnie do wiary i moralności w społeczności wiernych, przysługuje Urzędowi Nauczycielskiemu, który Chrystus na zawsze ustanowił w swoim Kościele, kiedy powiedział do Apostołów: "Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, nauczając je zachowywać wszystko, cokolwiek wam przykazałem. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata" (23). Im także przyrzekł Chrystus Ducha swej prawdy, aby mieszkał z nimi na wieki i będąc w nich nauczał ich wszelkiej prawdy (24).

Rozdział X.

Władza Kościoła

Kościół Chrystusowy nie jest społecznością członków o równych uprawnieniach, jak gdyby w nim wszyscy wierni mieli te same prawa. Jest on społecznością o nierównych prawach, i to nie tylko dlatego, że spośród wiernych jedni są duchownymi, a drudzy laikatem, lecz przede wszystkim dlatego, że w Kościele istnieje ustanowiona mocą Bożą władza, którą jedni posiadają do uświęcenia, nauczania i rządzenia, a drudzy są jej pozbawieni.

Ponieważ zaś władza w Kościele jest różna, jedna władza święceń, a druga jurysdykcji; o tej ostatniej specjalnie pouczamy, że obejmuje ona zakres spraw nie tylko wewnętrznych i sakramentalnych, lecz także zewnętrznych i publicznych. Jest ona doskonała i zupełna, a obejmuje władzę prawodawczą, sądowniczą i władzę karania. Podmiotem zaś tejże władzy są pasterze i doktorzy ustanowieni przez Chrystusa, którzy ją wykonują swobodnie i niezależnie od jakiegokolwiek władzy świeckiej. Dlatego rządzą Kościołem "z pełnią władzy" (25), bądź za pośrednictwem praw obowiązujących również w sumieniu, bądź dekretów sądowych, bądź wreszcie zbawczych kar wymierzanych winowajcom nawet wbrew ich woli, i to nie tylko w sprawach wiary, moralności, kultu i uświęcania, lecz w tych także, które dotyczą zewnętrznej karności i zarządu Kościołem.

Dlatego należy wierzyć, że Kościół Chrystusowy jest społecznością doskonałą. Ten zaś prawdziwy i tak święty Kościół Chrystusowy nie jest żadnym innym, jak tylko Kościołem rzymskim, jednym, prawdziwym, świętym, katolickim i apostołskim.

Kanony o Kościele Chrystusowym

Kanon I. Gdyby ktoś głosił, że religia Chrystusowa nie istnieje w określonej formie specjalnej społeczności założonej przez samego Chrystusa, lecz że można ją wyznawać pojedynczo, bez wiązania się z ową społecznością, która jest prawdziwym Jego Kościołem, niech będzie wyklęty.

Kanon II. Gdyby ktoś głosił, że Kościół nie otrzymał od Chrystusa Pana żadnej określonej i niezmiennej formy ustroju, lecz podobnie jak pozostałe społeczności ludzkie ulegał, lub może ulegać zależnie od okoliczności czasu zmianom i przekształceniom, niech będzie wyklęty.

Kanon III. Gdyby ktoś głosił, że Kościół Bożych obietnic nie jest społecznością zewnętrzną i rozpoznawalną (*conspicua*), lecz tylko wewnętrzną i niewidzialną, niech będzie wyklęty.

Kanon IV. Gdyby ktoś głosił, że prawdziwy Kościół nie jest jednym zwartym ciałem, lecz składa się z różnych oddzielnych społeczności z nazwy chrześcijańskich, które niejako obejmuje, albo też kto by twierdził, że rozmaite społeczności, różniące się między sobą wyznaniem wiary i odłączone od jedności Kościoła tworzą jako człony lub części jeden i powszechny Kościół Chrystusowy, niech będzie wyklęty.

Kanon V. Gdyby ktoś głosił, że Kościół Chrystusowy nie jest społecznością bezwzględnie konieczną do osiągnięcia zbawienia wiecznego, lub utrzymywał, że ludzie mogą się zbawić przez wyznawanie jakiegokolwiek religii, niech będzie wyklęty.

Kanon VI. Gdyby ktoś głosił, że owa nietolerancja, z jaką Kościół katolicki odrzuca i potępia wszystkie sekty religijne oddzielone od jego jedności, nie jest nakazana prawem Bożym, albo też kto by głosił, że w sprawach prawdy religijnej można urobić sobie sąd tylko prawdopodobny, a nie można mieć pewności i dlatego Kościół winien tolerować wszystkie sekty religijne, niech będzie wyklęty.

Kanon VII. Gdyby ktoś głosił, że Kościół Chrystusowy mogą ogarnąć ciemności lub skazać zło, przez które mógłby on odstąpić od zbawczej prawdy wiary i obyczajów, lub kto by głosił, że tenże Kościół może zejść na bezdroża ze swych pierwotnych założeń, lub zniekształcony i zniszczony może nawet przestać istnieć, niech będzie wyklęty.

Kanon VIII. Gdyby ktoś głosił, że obecny Kościół Chrystusowy nie jest ostatnią i najwyższą ekonomią osiągalnego zbawienia, lecz że należy oczekiwać jeszcze innej ekonomii przez nowe i pełniejsze zesłanie Ducha Bożego, niech będzie wyklęty.

Kanon IX. Gdyby ktoś głosił, że nieomylność Kościoła ogranicza się tylko do tych rzeczy, które zawarte są w Boskim Objawieniu, a nie odnosi się także do innych prawd, które konieczne są do zachowania całości depozytu Objawienia, niech będzie wyklęty.

Kanon X. Gdyby ktoś głosił, że Kościół nie jest społecznością doskonałą, lecz zrzeszeniem (*collegium*), lub że taki jest jego stosunek do społeczności świeckiej czy państwa, iż podlega władzy świeckiej, niech będzie wyklęty.

Kanon XI. Gdyby ktoś głosił, że Kościół został założony przez Boga jako społeczność ludzi o równych uprawnieniach (*societas aequalium*) i że biskupi posiadają wprawdzie władzę nauczania i uświęcania (*officium et ministerium*), nie mają zaś właściwej władzy rządzenia, która by im przysługiwała z woli Bożej i którą winni swobodnie wykonywać, niech będzie wyklęty.

Kanon XII. Gdyby ktoś głosił, że Chrystus Pan i nasz Zbawiciel przekazał Kościołowi swojemu władzę rządzenia tylko przy pomocy udzielanych rad i przekonywania, a nie udzielił mu równocześnie władzy rozkazywania przy pomocy praw, jak również władzy karania i zmuszania opornych i wyłamujących się przy pomocy wyroku sądowego i zbawczych kar, niech będzie wyklęty.

Kanon XIII. Gdyby ktoś głosił, że prawdziwy Kościół Chrystusowy, poza którym nikt nie może się zbawić, nie jest identyczny z jednym, świętym, katolickim i apostołskim rzymskim Kościołem, niech będzie wyklęty.

Breviarium Fidei. Kodeks doktrynalnych wypowiedzi Kościoła. Opracowali Jan Maria Szymusiak SJ, Stanisław Głowa SJ. Poznań – Warszawa – Lublin [1964], ss. 94-104 (dziesięć rozdziałów).

Ks. Bolesław Pylak, *Kościół Mistyczne Ciało Chrystusa. Projekt Konstytucji dogmatycznej na Soborze Watykańskim.* Lublin 1959, ss. 199-204 (kanony).

(Tłumaczenie nieznacznie poprawiono i uzupełniono; przypisy opracowano w oparciu o tłumaczenie polskie w *Breviarium Fidei* oraz tekst łaciński w *Collectio Lacensis*).

Przypisy:

(1) Łk. 1, 79. Por. Iz. 9, 2; 42, 7. (2) Por. S. Irenaeus, *Adversus haereses*, l. III. c. 4. [Migne P. Gr. VII, 855.] (3) J. 1, 9. (4) S. Ambros. de fid. ad b. Hieron. presbyt. ap. Mai VV. Scriptt. tom. VII. par. I. p. 159. [Migne P. L. XVII, 1159.] (5) Filip. 2, 7. (6) Ef. 4, 24. (7) Por. Ef. 4, 4-25; 1 Kor. 12, 12-14. (8) Kol. 1, 18. (9) Ef. 4, 16. (10) Hebr. 12, 2. (11) Tyt. 2, 14. (12) 2 P. 1, 10. (13) Por. Rzym. 10, 10.

(14) S. Augustin. in Ps. XVIII. enarrat. II. n. 6. coll. de unit. Eccl. I. un. c. 16. n. 40; contr. Crescon. Donatist. I. II. c. 36. n. 45; contr. litt. Petil. I. II. c. 32. n. 74. c. 104. n. 239. [Migne P. L. XXXVI, 160; XLIII, 422; XLIII, 493; XLIII, 284. 343.] (15) S. Cyrill. Alex. comm. in Is. I. III. c. 25. n. 4. [ad v. 5. 6. Migne P. Gr. LXX, 562.] (16) Por. Mt. 5, 14 n. (17) Ef. 4, 4-6. (18) Ef. 5, 25-27. (19) 1 Tym. 2, 4. (20) 1 Tym. 3, 15. (21) 1 Tym. 6, 20-21. (22) 2 Tym. 1, 13-14. (23) Mt. 28, 19-20. (24) Por. J. 14, 16-17; 16, 13. (25) Tyt. 2, 15. Por. 1 Kor. 7, 6.

(*) Pierwsze dziesięć rozdziałów spośród piętnastu; i pierwszych trzynastu kanonów spośród dwudziestu jeden. (Przyp. red. P. Sz. N.).



O DOSKONAŁOŚCIACH I OBYCZAJACH BOŻYCH

Ksiąg XIV

W KTÓRYCH KRÓTKO I PRZEJRZYŚCIE WYJAŚNIONYCH JEST
WIELE TAJEMNIC ŚWIĘTEJ TEOLOGII

O. LEONARD LESSIUS SI

KSIEGA TRZYNASTA

O SPRAWIEDLIWOŚCI I GNIEWIE BOGA

ROZDZIAŁ XIII

O pozbawieniu zewnętrznej pomocy

74. TRZECIĄ karą duchową jest pozbawienie zewnętrznej pomocy. (1) Ta pomoc polega głównie na sześciu rzeczach: na głoszeniu słowa Bożego i zdrowej doktryny,

na korzystaniu z sakramentów, na ofierze Mszy św., na modlitwach świętych i pobożnych osób, na dobrych radach i przestrobach, wreszcie na utrapieniach i nieszczęściach. Tymi zwykle sposobami i pomocami zewnętrznymi posługuje się Bóg w celu powstrzymania ludzi od grzechów i doprowadzenia ich do zbawienia. Lecz między tymi środkami, trzy pierwsze mają największe znaczenie, tak dalece że prawie całe zbawienie od nich jest zależne. *Wiara* bowiem (która jest podstawą wszelkiego dobra duchowego i zbawienia) rodzi się ze słuchania słowa Bożego; *usprawiedliwienie* dokonuje się, pomnaża się i zachowuje się przez korzystanie z sakramentów; przez *ofiary* przejednywany jest gniew Boży na świat, odwracane są wiszące nad światem plagi, łagodzone są kary za grzechy, wyjednywane są wewnętrzne pomoce łaski, i ograniczane są napaści szatańskie. Z tego wszystkiego widoczne jest, jak wielkiej doniosłości są te dobra. Wszelako Bóg ze względu na grzechy Chrześcijan czasami odbiera te dobrodziejstwa, i miasta, kraje i państwa pozbawia tych pomocy, kiedy sprawiedliwym sądem dopuszcza, aby dostały się one pod panowanie heretyków, którzy (zaiste z nieocenioną szkodą) usuwają szafarzy Kościoła, a wraz z nimi zdrową doktrynę, korzystanie z sakramentów, przenajświętszą ofiarę, i wszelkie nabożeństwo a także prawdziwą pobożność. Tysiąc razy chętniej od utraty wspomnianych dobrodziejstw należałoby wybierać stratę majątku, sieroctwo dzieci, wieczną niewolę i zniszczenie całej ojczyzny. A jednak takie jest szaleństwo śmiertelników, że nie przywiązując wagi do utraty tych duchowych dobrodziejstw, oddają się tylko zażywaniu doczesnego pokoju i korzystaniu z nędznych dóbr tego żywota. Rzeczywiście zasługuje na tego rodzaju ukaranie letniość i ospałość katolików, którzy tak bardzo oddani są rzeczom ziemskim, że niewiele troszczą się o te niebiańskie dary.

75. Tą karą grozi Chrystus Pan (w Ewangelii według św. Mateusza 21, 43), kiedy mówi: *Odjęte będzie od was Królestwo Boże, a dane narodowi czyniącemu owoce jego*. I w Proroctwie Amosa: *Oto dni idą, mówi Pan, i puszcę głód na ziemię: nie głód chleba, ani pragnienie wody, ale słuchania słowa Pańskiego* (8, 11). Ten głód jest u heretyków, ponieważ w najwyższym stopniu brak między nimi prawdy, kiedy wszakże wszyscy oni mówią że jej pragną i szukają.

Prócz tego, Bóg niekiedy oddala modlitwy świętych, albo postanawia ich nie wysłuchiwać. Mamy tego przykład w Proroctwie Jeremiasza: *Ty tedy nie módl się za*

tym ludem i nie podnoś za nim chwały i modlitwy, ani mi się nie zastawiaj, bo cię nie wystucham! (7, 16). Podobne przykłady mamy w rozdziale 15 tegoż Proroctwa Jeremiasza i w rozdziale 14 Proroctwa Ezechiela. Ponadto sprawia, że nie ma udzielających dobrych rad i ostrzeżeń, czego przykłady mamy w Proroctwach Jeremiasza i Izajasza: *Leczyliśmy Babilon, a nie jest uzdrowiony. Opuśćmy go, bo doszedł aż do nieba sąd jego* (Jer. 51, 9). *Oto panujący, Pan zastępów, usunie z Jeruzalem i z Judy dużego i mocnego, wszelkie posilenie chleba i wszelkie posilenie wody; proroka, i wieszczka, i radcę, i mądrego budowniczego, i roztropnego w mowach tajemnych* (Iz. 3, 1-3). W końcu odwraca utrapienia i plagi, dzięki którym ludzie przyszliby do opamiętania, i dopuszcza, że korzystają oni z teraźniejszego powodzenia przez krótki czas, jak gdyby będący pozbawionymi Jego opieki, i niejako beznadziejnymi. Przykłady tego mamy w Proroctwie Ozeasza i w Księdze Psalmów: *Nie nawiedzę córek waszych, gdy nierząd płodzić będą, ani oblubienic waszych, gdy cudzołożyć będą* (Oz. 4, 14). *W pracy ludzkiej ich nie masz i z ludźmi nie będą karani; przeto zdjęła ich pycha, okryli się nieprawością i niezbożnością swoją*, itd. (Ps. 72, 5-6); niezliczeni bowiem są ci, którzy przez dobrobyt giną, a którzy przez nieszczęścia doszliby do zbawienia.

O. Leonard Lessius SI

Z języka łacińskiego tłumaczył Mariusz Gruszczyński

Tekst oryginalny w: *De perfectionibus moribusque divinis Libri XIV quibus pleraque sacrae Theologiae mysteria breviter ac dilucide explicantur*. Auctore Leonardo Lessio, Societatis Jesu S. Theologiae Professore. Novam editionem curavit quidam Theologiae Professor. Parisiis. SUMPTIBUS ET TYPIS P. LETHIELLEUX, EDITORIS. [1875], ss. 388-389.

Leon. Lessii, S. J. Opuscula. I. [*De perfectionibus moribusque divinis Libri XIV*](#) quibus pleraque sacrae Theologiae mysteria breviter ac dilucide explicantur. Editio nova, novis curis emendata. Post editionem Antwerpiae datam anno 1626, ab ipso auctore paulo ante mortem varie aucta et recensita. Parisiis. SUMPTIBUS ET TYPIS P. LETHIELLEUX, EDITORIS. 1881, ss. 388-389.

Leonardi Lessii S. J. Theologi *De perfectionibus moribusque divinis opusculum in quo pleraque sacrae Theologiae mysteria explicantur*. Novam editionem curavit P. Roh S. J., Friburgi Brisgoviae. SUMPTIBUS HERDER. MDCCCLXI (1861), ss. 377-378.

Przypisy:

Podtytuł marginalny:

(I) Pozbawienie zewnętrznej pomocy.



Franciszek-Bergoglio znowu atakuje!

Pokaz dwulicowości *Vaticanum II*

KS. BENEDICT HUGHES CMRI

W 1870 roku pewien Amerykanin o imieniu Charles Taze Russell dołączył do niewielkiej grupy podobnie myślących protestantów, tworząc grupę badaczy Pisma Świętego w Pittsburghu. Po młodzieńczym okresie przynależności do kościoła kongregacjonalistów i chwilowej utracie wiary Russell zaczął poważnie studiować Biblię, lecz nieustannie dręczyła go jedna sprawa – myśl o piekle. Trudno mu było pominąć zawarte w Piśmie Świętym częste wzmianki o piekle i ogniu wiecznym, toteż rzucił pomysł, że słowo "piekło" w Piśmie Świętym jest w rzeczywistości błędnym tłumaczeniem hebrajskiego słowa *szeol*, które powinno być tłumaczone jako "grób". Problem rozwiązany. Zmarli nie trafiają do piekła – po prostu schodzą do grobu.

Zwolennicy Russella w końcu stali się znani jako Świadkowie Jehowy działający pod przewodnictwem niejakiego Józefa "sędziego" Rutherforda, który zastąpił Russella jako przywódca kultu. Według Rutherforda, nie ma czegoś takiego jak piekło. Przeciwnie, Świadkowie Jehowy wierzą, że osądzeni grzesznicy zostaną unicestwieni.

Strach przed piekłem jest rzeczywiście przerażającą perspektywą i doprowadził wiele dusz do zerwania z grzechem i nawrócenia się na prawdziwie chrześcijańskie życie, ponieważ "bojaźń Pańska jest początkiem mądrości" (Ps. 110, 10). Uczciwi czytelnicy Pisma Świętego muszą przyznać, że kiedy Nasz Pan Jezus Chrystus powiedział o grzesznikach: "I pójdą ci na mękę wieczną" (Mt. 25, 46), to słowa te nie mogą być rozumiane inaczej jak dosłownie. Nie ma unicestwienia

grzeszników. W rzeczywistości w Biblii znajdują się liczne cytaty mówiące o tym, że grzesznicy będą płonąć w "ogniu nieugaszonym". Strach przed piekłem jest naprawdę korzystny, ale wielu heretyków na przestrzeni wieków próbowało na nowo zdefiniować lub wyjaśnić Objawienie w taki sposób, aby wyeliminować prawdę o wiecznym piekle.

Franciszek również odrzuca piekło

Nie dziwi fakt, że heretycy głoszą unicestwienie dusz grzeszników. Zaskakujące jest jednak usłyszeć jak człowiek – który nie tylko twierdzi, że jest katolikiem, ale nawet podaje się za widzialną głowę Kościoła, namiestnika Chrystusowego na ziemi – zaprzecza istnieniu piekła!

Według włoskiej gazety *La Repubblica* (jedynej, jaką – jak sam Franciszek mówi – rzeczywiście czyta), krótko przed Wielkanocą, Franciszek udzielił wywiadu swojemu ateistycznemu przyjacielowi Eugenio Scalfariemu. Scalfari zapytał Franciszka, co stanie się z duszami grzeszników, którzy umierają w grzechu: "Gdzie będą karani?". Franciszek odpowiedział: "Nie będą karani; ci, którzy się nawracają, otrzymują przebaczenie Boga i wchodzi w szeregi dusz, które go kontemplują, natomiast ci, którzy nie żałują i nie mogą otrzymać odpuszczenia win, znikają. Nie ma piekła, następuje zniknięcie grzesznych dusz" (<https://novusordowatch.org/2018/03/francis-there-is-no-hell/>).

Taka rażąca herezja jest szokująca. Nie będziemy zabierać tu czasu na przypominanie o tym, że istnienie piekła było często definiowane jako dogmat wiary. Każdy, kto odrzuca ten dogmat, jest heretykiem. Interesujące jest to, jak watykańskie Biuro Prasowe próbowało się z tego wykręcić. Wydano po prostu oświadczenie, że nie możemy być pewni tego, co w wywiadzie powiedział Franciszek, ponieważ nie było nagrania ani transkrypcji faktycznych słów wypowiedzianych przez Franciszka. Innymi słowy utrzymują, że Scalfari zrekonstruował rozmowę z pamięci i nie możemy ufać pamięci 94-letniego mężczyzny.

Jednym z ciekawych faktów dotyczących różnych zaprzeczeń tak oburzającego stwierdzenia jest to, że sam Franciszek nie wyparł się, iż to powiedział. Nie złożył także publicznego oświadczenia, aby uspokoić katolików, że

tak naprawdę wierzy w piekło. Ale oprócz jego heretyckich poglądów jest jeszcze jedna kwestia związana z tym incydentem: Dlaczego on to robi?

Modernistyczna taktyka dwulicowości

Franciszek nie po raz pierwszy wypowiada oburzające stwierdzenia. Takich oświadczeń jest zbyt wiele, aby je tu wszystkie opisywać, ale dla przykładu chciałbym przytoczyć jeszcze jedno oświadczenie dotyczące piekła, które miało miejsce kilka miesięcy temu. Podczas wizyty w rzymskim kościele, mały chłopiec o imieniu Emmanuele chciał go o coś zapytać. Biedny chłopiec wybuchnął płaczem, wyjaśniając, że zmarł jego ojciec, który był ateistą. Chłopca dręczyło to, że jego ojciec jest w piekle.

Franciszek przytulił chłopca i zapewnił, że jego ojciec był "dobrym człowiekiem", ponieważ ochrzcił swoje dzieci. Franciszek kontynuował, mówiąc: "Twój ojciec był dobrym człowiekiem, on jest z Nim w niebie, możesz być pewien. Bóg ma ojcowskie serce i czy Bóg mógłby kiedykolwiek opuścić niewierzącego ojca, który ochrzcił swoje dzieci?".

Należy współczuć ks. Gregory'emu Burke'owi, sekretarzowi prasowemu Watykanu, który musi nieustannie wymyślać twórcze sposoby usprawiedliwiania tego, czego nie da się usprawiedliwić. Przypomina mi to sprawę sprzed kilku lat, krótko przed pojawieniem się *Amoris laetitia*, kiedy Franciszek zadzwonił do pewnej kobiety w Argentynie, która rozwiodła się i ponownie wyszła za mąż, a ksiądz zabronił jej przyjmowania sakramentów. Franciszek powiedział jej, aby po prostu poszła do innego kościoła i przyjęła sakramenty. Jakie było wyjaśnienie Watykanu? "Nauczanie Kościoła nie zawiera się w rozmowach telefonicznych". Zwróćmy uwagę, że watykańskie Biuro Prasowe nie zaprzeczyło temu, co według kobiety powiedział jej Bergoglio – a jedynie, że nie stanowi to oficjalnego nauczania Kościoła.

Bergoglio jest myślącym człowiekiem i na pewno wie, co robi. W rzeczywistości ta taktyka różnych i sprzecznych wypowiedzi kierowanych do różnych odbiorców jest typową modernistyczną sztuczką służącą sianiu zamętu. Jak można się było spodziewać, ten "dwugłos" został zaprezentowany na *Vaticanum II*. Jednym z przykładów może być soborowe nauczanie na temat łaciny we Mszy:

"W obrzędach łacińskich zachowuje się używanie języka łacińskiego... Ponieważ jednak i we Mszy świętej, i przy sprawowaniu sakramentów, i w innych częściach liturgii użycie języka ojczystego nierzadko może być bardzo pożyteczne dla wiernych, można mu przyznać więcej miejsca..." (Konstytucja *Sacrosanctum Concilium*, nr 36). A więc, co to oznacza – zachowanie łaciny czy używanie języka ojczystego (języka narodowego)? Wszyscy znamy rezultat. Nie tylko całe *Novus Ordo* zostało przetłumaczone na języki narodowe, ale seminarzyści nie uczą się już łaciny.

Można podać wiele innych przykładów, ale być może żaden nie odda dobitniej sprzeczności charakterystycznej dla "dwulicowości" niż ten dotyczący kultu międzywyznaniowego. Otóż wspólne z heretykami sprawowanie obrzędów (*communicatio in sacris*) zawsze było przez Kościół potępiane jako poważne naruszenie Pierwszego Przykazania. Zobaczmy, co *Vaticanum II* miał do powiedzenia na ten temat w dekreście o ekumenizmie:

"Ponieważ dziś w bardzo wielu stronach świata pod tchnieniem łaski Ducha Św. czyni się tyle wysiłków przez modlitwę, słowo i działalność, by przybliżyć się do tej pełni jedności, jakiej chce Jezus Chrystus, obecny Sobór święty zachęca wszystkich wiernych Kościoła katolickiego, by rozeznając znaki czasu pilnie uczestniczyli w dziele ekumenicznym" (*Unitatis redintegratio*, nr 4).

"W pewnych specjalnych okolicznościach... dopuszczalne jest, a nawet pożądane zespolenie katolików z braćmi odłączonymi w modlitwie. Taka wspólna prośba jest zapewne nader skutecznym środkiem uproszenia łaski jedności i właściwym podkreśleniem więzów, które dotąd łączą katolików z braćmi odłączonymi... Nie można wszakże uznać współudziału w świętych czynnościach (*communicatio in sacris*) za środek, który bez zastrzeżeń należałoby stosować dla przywrócenia jedności chrześcijan. Współudział ten szczególnie zawisł od dwóch zasad: od konieczności zaznaczania jedności Kościoła i od uczestnictwa w środkach łaski. Względ na zaznaczenie jedności Kościoła najczęściej wzbrania współudziału. Łaska o którą należy zabiegać, niekiedy czyni go wskazanym" (*Unitatis redintegratio*, nr 8).

Czy zatem sobór mówi, że katolicy mogą wspólnie z niekatolikami uczestniczyć w obrzędach liturgicznych, czy też nie? Cóż, ty decydujesz, ponieważ soborowy dokument mówi jedno i drugie!

Rzeczywiście, moderniści są sprytni. Mówiąc jedno i jednocześnie temu zaprzeczając, starają się zadowolić obie strony. Liberałowie wyraźnie rozpoznają w tym aprobatę swoich ukochanych heretyckich idei, a konserwatyści nieustannie podnoszą wrzask: "Nie, źle, mylnie interpretujecie Sobór!". A wszyscy oni, zarówno liberałowie, jak i konserwatyści, mogą wskazać konkretne soborowe cytaty. Obie grupy pozostają lojalnymi członkami nowego soborowego kościoła, który każdemu ma coś do zaoferowania.

Franciszek, wierny uczeń *Vaticanum II*

Tak więc, jak widać, Franciszek rzeczywiście postępuje po prostu zgodnie z "duchem *Vaticanum II*", w którym został wyszkolony. Wygłaszając skandaliczne komentarze, co tak często mu się zdarza, sygnalizuje heretykom, aby kontynuowali niszczenie wszystkiego, co pozostało z katolickiej wiary i praktyki. Jednak konserwatyści będą uciekać się do starej wymówki, że Franciszek nie zdefiniował tych herezji w sposób uroczysty, albo będą zwracać uwagę na jego sporadycznie wygłaszane ortodoksyjne wypowiedzi.

Nie popełnijmy tego błędu: piekło jest bardzo realne i codziennie wiele dusz wpada w tę otchłań mąk. Sam Pan Jezus powiedział: "...albowiem szeroka brama i przestronna jest droga, która wiedzie na zatracenie, a wielu jest, którzy przez nią wchodzi. O jak ciasna brama i wąska jest droga, która wiedzie do życia, a mało jest tych, którzy ją znajdują" (Mt. 7, 13-14). A św. Paweł napomina nas, abyśmy wypracowywali nasze zbawienie "z bojaźnią i z drżeniem" (Filip. 2, 12).

Każdy – w tym także rzekomy papież – kto próbuje wam wmówić, że grzesznicy nie giną w piekle, sam znajduje się na niechybnej drodze do piekła. I możecie być pewni, że dusze tych heretyków nie zostaną unicestwione!

Ks. Benedict Hughes CMRI

Artykuł z czasopisma "The Reign of Mary", nr 168, Spring 2018 (www.cmri.org)

Tłumaczył z języka angielskiego Mirosław Salawa



Pismo rzymskokatolickie powstałe przy współpracy ze stroną internetową
www.ultramontes.pl

Omnia ad honorem Omnipotentis Dei, Virginis Mariae et Ecclesiae Romanae!

